ISSN 2300 – 0627

Nasz Patron

Pismo Parafii pw. św. Józefa w Kicinie
Czerwiec 2013 Nr 43

W tym numerze szczególnie polecamy:

- **Duch Święty w życiu człowieka wierzącego cz.2 s. 2**
- **Wspomnienie – Jan Paweł II w Poznaniu s. 5**
- **Noc Muzeów w Kicinie s. 14**
- **Co nas boli. Bros – bezprawie w otulinie Puszczy Zielonka s. 16**

Hymn do Boga

Nie umieszczona w śmiertelnym rozumie,
Co świat dźwignąwszy, rządzisz
wszytkowładnie,
Sprawczyni wieczna, o której człek umie
To tylko mówić, żeć nigdy nie zgadnie.
Pochwały moje i wytworne pienia
Cóż względem Ciebie są, ogromny Panie?
Pozbywa kropla z istotą imienia,
Gdy się w bezdennym zamknie oceanie.
Ty sam znasz siebie, boś Bóg: Ty sam sobie
Niechybnym celem kochania i części.
Ja, lichy zlepek, próżno się sposobię:
Nigdy się wieczność w czasie nie pomieści.
Oddając jednak, Twórco, hołd powinny,
Wiedząc, żem czynem Twojego ramienia;
Jeśliś mię stworzył ze znikomej gliny,
Nie gardź daniną marnego stworzenia.
Co mam, to Twoje: wszytko Ci oddawa
Pokorny umysł, wdzięczny za Twe dary;
Jeśli w szczególnych czego nie dostawa,
Weź mię całego w zupełność ofiary.

Figurka Pana Jezusa w kapliczce przyszkolnej w Kicinie. Autorem wiersza jest Adam Naruszewicz - ur. 1733 r. w Pińsku, zm. 1796 r. w Janowie Podlaskim. Polski jezuita, historyk i poeta na dworze Stanisława Augusta Poniatowskiego, biskup smoleński i łucki, pisarz wielki litewski, senator. Ojciec polskiego klasycyzmu. Już za życia nazywany „polskim Horacym" i spadkobiercą Jana Kochanowskiego.

Słowo księdza proboszcza

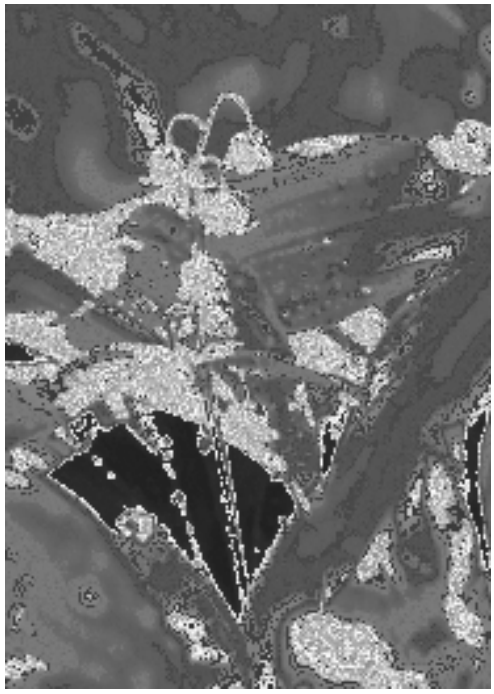

Skończył się maj. Jesteśmy pełni podziwu dla eksplozji życia w przyrodzie. My, którzy mieszkamy niemal w puszczy, widzimy siłę natury. Wokół nas przyroda pokazuje swą żywotność. Życie roślin, począwszy od tych najmniejszych aż po wielkie drzewa, nabiera na sile. Wszystko pnie się w górę i wszerz. I ten zielony kolor – jakże bardzo kojący i uspakajający. Majowe warunki klimatyczne oraz właściwości naszych rodzimych roślin – wszystko to razem daje taki piękny efekt finalny.

Tę rzeczywistość ze świata przyrody możemy przenieść w świat życia duchowego. W klimacie łaski uświęcającej, słuchania słowa Bożego, przystępowania do sakramentów świętych i życia we wspólnocie ludzi autentycznie wierzących, znajdujemy właściwe warunki wzrostu w wierze. Tymi warunkami nie są ani grzech, ani „luz" etyczny, ani tym bardziej uleganie pokusie ułożenia sobie życia „po swojemu", tzn. bez Pana Boga. Żyjemy w dyktaturze relatywizmu, która pochłania wciąż nowe ofiary. Czy nie są nimi ci, którzy uwierzyli, że pewne przykazania dziś już nie obowiązują? Albo można się w życiu „ustawić" bez ich dochowywania. Odnosi się wrażenie, że u wielu naszych braci i sióstr głos tego świata ma większy oddźwięk niż mądrość Ewangelii. Utrata zaufania do Pana Boga doprowadziła do grzechu pierworodnego. I skutki zła Adama i Ewy ponosi cała ludzkość i każdy z osobna. Bez ufności Bogu pozostaje już tylko wiara fragmentaryczna, taka, która nie ma rozwoju ani życia w sobie. Jest tylko formą obrzędowości. Dlatego tylko ci, którzy we wszystkim ufają Panu Bogu, którzy mają pewność wiary, którzy za psalmistą wyznają: „wszystkie Twe przykazania są prawdą" (Ps 119, 151), doświadczają życiodajnej siły jaka drzemie w wierze. O ile wiara rodzi życie o tyle niewiara prowadzi na pustynię, czyli tam gdzie ono zamiera. Pokusa niewiary jawi się jako coś atrakcyjnego, wyzwalającego, uwalniającego. Ci, którzy jej ulegli niejednokrotnie lubią manifestować jak wiele na tym zyskali. Przede wszystkim, według swego mniemania stali się „oświeceni". *Nihil novi* – Ewie też się wydawało, że po swoim czynie nieposłuszeństwa otworzą się jej oczy i będzie znała dobro i zło (por. Rdz 3, 5). Między tym co się wydaje a co w rzeczywistości nastąpi często zachodzi kolosalna różnica. Ale to właśnie wiara nie pozwala być naiwnym, łatwowiernym, bezkrytycznie wsłuchiwać się w kolejne krzyki mody, uważać, że wszystko co się świeci jest złotem. Wierzyć to budować na Bogu, ufać Mądrości, Prawdzie, Miłości, to wzrastać ku górze, ku pełni, „na obraz Boży" (Rdz 1, 28). Możemy za Benedyktem XVI powiedzieć: *Tam gdzie jest Bóg tam jest przyszłość.* Idąc jeszcze dalej wolno stwierdzić, że tam gdzie jest Bóg tam jest życie, pełnia życia. Oczywiście, że wiara, sama z siebie nie uchroni nas przed troskami, problemami i cierpieniami teraźniejszości. Ale pozwoli nam ona przejść przez życie silniejszymi, bardziej odpornymi na to, co niesie ze sobą doczesność. Bo zawsze pozostanie świadomość i poczucie, że nie jesteśmy sami z wszystkimi naszymi kłopotami, i że w perspektywie czeka nas życie naprawdę szczęśliwe. Człowiek, który rezygnuje z wiary nie pozbędzie się trosk i kłopotów. Ale pozostanie sam. I bez nadziei na życie wieczne.

Trzeba nam modlić się i prosić Pana Boga o mocną wiarę dla siebie, o to, abyśmy w niej nie osłabli, nie popadli w marazm, oziębłość. Za apostołami wołajmy do Chrystusa: *Przymnóż nam wiary* (Łk 17, 5).

ks. Andrzej Magdziarz

Duch Święty w życiu człowieka wierzącego cz. 2

Jak doświadczamy Jego obecności

Miesiąc temu zająłem się kwestią Ducha Świętego w życiu człowieka wiary. Dziś o tym, jak doświadczamy Jego obecności.

Zanim jednak zacznę bawić się w tropiciela Ducha Świętego w naszym życiu, odnajdywać Jego ślady czy też przyglądać się różnym zagadnieniom, czy aby ich sprawcą nie był rzeczony, poszukiwany Duch, mam propozycję: **Proszę, zanim zaczniesz czytać dalej, odłóż na chwilę ten tekst – i zadaj sobie samemu pytanie – jak TY doświadczasz obecności Ducha Świętego? Czy Go „czujesz”? Czy to, co o Nim słyszysz z ambony, to jest również twoje doświadczenie?**

Czy nie jest tak, że historie biblijne wydają się „trochę nie z tego świata”, opisy o Duchu nieprzystające do rzeczywistości, a już w najlepszym razie, że dotyczą kogoś innego, ale nie nas? Czyż nie jest tak, że sakrament bierzmowania nie wnosi „supermocy” w życie młodego człowieka, a jest, w zgryźliwym ujęciu krytykantów, „uroczystym, przeprowadzonym w obecności biskupa pożegnaniem z Kościołem”? Mężne wyznawanie wiary pozostaje teorią, a historia Piotra, który najpierw bał się odźwiernej, a potem z Duchem szedł gotowy na śmierć to jakby opowieść mityczna. Wołamy wreszcie do Ducha Świętego o różne dary: radość, mądrość, męstwo, a On tej radości, mądrości, męstwa nie daje... Nie „czujemy” nic.

Wprawdzie na taki zarzut istnieje kontrargument, że „Pan Bóg, to nie perfumy, żeby Go czuć”, ale on bardziej zamyka kwestię niż ją rozwiązuje. Bo przecież „coś” w naszym sercu mówi nam, że to przeżycie, doświadczenie, dogłębne poznanie jest potrzebne. Nie da się obcować z niewidzialnym Bogiem jedynie na płaszczyźnie intelektualnej. Prędzej czy później takiego teoretycznego Boga odrzucimy, jako nieprzystającego do wołającego o wewnętrzną spójność systemu przekonań.

Może zatem używamy nie tych zmysłów, co trzeba? Próbujemy słyszeć kolory lub widzieć smaki? Zapewne odbija nam się czkawką platonizm, widzący człowieka, jako dwoistą, cielesnoduchową konstrukcję. Upraszczamy nasze samopoznanie, przez sferę duchową rozumiejąc uczucia, lub nieco szerzej pojmując, psychikę, i siłą rzeczy wypieramy Pana Boga z przestrzeni poznawczej. Tymczasem, za św. Tomaszem, człowiek posiada naturę troistą, oprócz ciała i duszy posiadając *ducha*, biblijne *serce*, najgłębsze *ja,* punkt styczny przeznaczony do kontaktu ze Stwórcą. To jest właśnie nasz „zmysł” Boga, tu właśnie Go poznajemy, doświadczamy, „słyszymy”, „widzimy”, „dotykamy”, czujemy. Istnieje nawet koncepcja jednego z Ojców Kościoła, według której na tej płaszczyźnie każdy z nas posiada komplet wewnętrznych, duchowych zmysłów, odpowiedników tych cielesnych. Duchowy wzrok, słuch, smak, a nawet węch i dotyk, którymi postrzegając rzeczywistość widzimy ją w jej Bożym, częstokroć zupełnie innym kształcie. Jak każde z ludzkich organów, również i one podlegają prawom rozwoju lub degeneracji: używane rozkwitają, zaniedbywane zanikają. Ale wciąż istnieją, czy sobie zdajemy z tego sprawę, czy nie. Kiedy zatem nie doświadczamy obecności Boga, lub też czujemy bolesną „teoretyczność” kościelnych treści, czy nie podobni jesteśmy do wyłączonego, albo nastrojonego na niewłaściwą częstotliwość radioodbiornika? Ma wszelkie potrzebne podzespoły, sprawny jest, a głosu nie słychać.

Ale Pan Bóg jest wielki. Doskonale zdaje sobie sprawę z naszej konstrukcji, uwarunkowań, pokus czy słabości, posyła swojego Ducha pomimo tego wszystkiego.

Duch jest Stworzycielem (wołamy „O Stworzycielu, Duchu, przyjdź”). Stworzył nas najpierw w Sercu Boga, w swoim pierwotnym zamyśle. Stworzył nas potem biologicznie z ciała rodziców i swojego ożywiającego tchnienia. Stworzył nas na nowo w obmyciu chrztu świętego – staliśmy się nowym stworzeniem. Stwarza nas na nowo w sakramencie spowiedzi świętej. Kto przeżył wyjątkowo podły swój grzech, dotknął związanej z tym śmierci i doświadczył łaski oczyszczenia przekraczającego psychologiczną katharsis, ten wie, o czym mówię.

Duch jest Ożywicielem (mówimy w *Credo*: „Wierzę w Duch Świętego, Pana i ożywiciela”). Jest przepiękny obraz w księdze Ezechiela (Ez 37,1-14). Pokazuje on wyschłe kości, na które Pan zsyła ducha, aby zebrały się razem, obrosły ścięgnami i ciałem, wstały i ożyły. Obraz naszej uschłej, porozbijanej, zdefragmentowanej osobowości, którą Duch Boży spaja i ożywia Swym życiem. Wszelkie błogosławione momenty na-

szego wewnętrznego zintegrowania, uporządkowania i ożywienia dzieją się za sprawą Ducha.

Duch ożywia nas swoim Słowem. Mówimy, że Duch Święty jest autorem Pisma Świętego. Ale to nie wszystko. On jest w swym Słowie wciąż obecny. Czy nie zdarzyło się nam, że czytając, czy słysząc ten sam fragment Ewangelii, nagle poruszyło nas jakieś jedno konkretne zdanie lub jego część? Stwierdzamy – „to przecież do mnie!", dane jest nam zrozumienie wewnętrzne przekraczające samo znaczenie słów, widzimy jego konkretne odniesienie do naszego życia. To właśnie działanie Ducha.

Duch jest Duchem miłości. Jest wręcz osobową Miłością. Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z miłością – czy to do Boga czy do drugiego człowieka – napotykamy na działanie lub współdziałanie Ducha Świętego. Oczywiście, chodzi tu o miłość w rozumieniu biblijnym, zawartą w "nowym przykazaniu" – „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem"(J 13,34). Ten ostatni warunek, zobrazowany życiem i ofiarą Jezusa, jest dla człowieka niewykonalny, kiedy chce go spełnić o własnych siłach. Dlatego otrzymujemy dar Ducha Świętego, żebyśmy byli zdolni kochać jak Chrystus. Przeciwieństwem miłości jest egoizm. Przyjrzyjmy się, ile w naszych zachowaniach, które nazywamy miłością, jest interesowności. Ale zobaczmy to nie po to, aby samych siebie potępić. Skoncentrujmy się na tym, co uczyniliśmy, lub czynimy dla dobra, czerpiąc radość nie jako cel, ale skutek tego działania. Ta radość jest z Ducha.

Duch jest Pocieszycielem. „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy (...)" (J 14,15-17) Pocieszenie Boże nie ma nic wspólnego z głaskaniem po główce w stylu „nie martw się, jakoś to będzie". Jest nierozerwalnie związane z nadzieją, którą Duch zsyła w sytuacjach, kiedy wszystko wydaje się stracone. Jak w obrazie gołębicy, która powraca do arki Noego z gałązką oliwną na znak, że wody już opadają i gdzieś już jest stały ląd. Ale to nie wszystko. Słowo „pocieszyciel" nie oddaje całej treści wypowiedzi Jezusa. W greckim oryginale Ewangelii użyte jest *paraklet*, czyli obrońca, adwokat. Ktoś z wielkim autorytetem, ktoś, kogo obecność przy oskarżonym w greckich sprawach sądowych wystarczyła, aby ten został uniewinniony. Duch Święty jest naszym obrońcą – przed chaosem, bezładem i bałaganem, przed niesprawiedliwością ludzką, ale przede wszystkim przed oskarżeniami szatana, które często są wymieszane z naszymi osobistymi wewnętrznymi oskarżeniami. Jeśli kiedyś doświadczyliśmy po dotkliwym upadku i przeżytym poczuciu winy ukojenia, jakimś cudem przestaliśmy się samobiczować, za to skonkretyzowaliśmy „plan naprawczy", to ewidentnie jest to cud Ducha Świętego.

Duch jest tym, który doprowadza do Prawdy. „Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, poślę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony. Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy." (J 16, 7-13). Duch doprowadza do Prawdy i poucza o grzechu, sprawiedliwości i sądzie. Prawda bez miłości zabija. Jeśli poznajemy trudną prawdę o sobie i jednocześnie doświadczamy nadziei i świadomości, że – choć nie wiemy jeszcze, jak – ale da się z tego wyjść, to niewątpliwie jest do działanie Ducha. Duch poucza o grzechu. Tak, jest w naszej najgłębszej warstwie sumienia, której można nie słuchać, ale tak do końca wyprzeć się nie da. I – to jest doświadczenie usłyszane z wielu świadectw – jeśli szczerze wołasz do Ducha, przyzywasz Jego obecności, darów i charyzmatów, pierwszą Jego odpowiedzią (najczęściej, co nie oznacza *zawsze*, w końcu Duch jest autonomiczny i działa, jak sam zechce) jest ukazanie twojego grzechu. Z wielką miłością i nadzieją, ale w prawdzie do bólu. I nie zniesie żadnych przemilczeń czy zafałszowań. Nic, co nie jest z prawdy, nie zaistnieje w Bogu czy przed Jego obliczem. Kiedy zaś poznajemy, że sprawiedliwe jest, aby ten grzech odrzucić, zaś sąd Boży jest zawsze usprawiedliwiający, a nie oskarżający, zaiste – jest to dotyk Ducha.

A jeśli w dalszym ciągu Duch Święty pozostaje dla nas postacią wirtualną, teoretyczną czy literacką? Być może za słabo do Niego wołamy. Albo gdzieś na dnie serca wcale Go nie oczekujemy, bo boimy się, że powywraca nam życie. Albo sami stawiamy warunki i zamiast samuelo-

wego „Mów Panie, bo sługa Twój słucha” mówimy: „Słuchaj Panie, bo chcę Ci coś powiedzieć”? Tymczasem doświadcza Ducha ten, kto jest w stanie pokornie zgodzić się na Jego przewodnictwo. Przyjąć, że On jest Stwórcą, a my stworzeniem, On Panem, a my jego ludem, On Przewodnikiem, a my istotami bezradnymi bez Jego opieki, On jest dobry i mądry, a my jakby trochę mniej. On jest nieskończoną miłością, której pragnie udzielać, ale do której nas nie zmusi, bo ukochał naszą wolność. Zachęca nas nieustannie („Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (1Kor 12, 3b)) ale decyzja zawsze do końca pozostanie nasza.

Adam Szyszka

Wspomnienie – Jan Paweł II w Poznaniu

3 czerwca br. mija 16. rocznica spotkania papieża Jana Pawła II z młodzieżą na placu Adama Mickiewicza pod Krzyżami – pomnikiem Ofiar Czerwca 1956.

W 1997 r. z naszej parafii wyruszyła delegacja. Ks. proboszcz Zbigniew Pawlak tę zaszczytną funkcję powierzył Karolinie Frąckowiak, Tomkowi Błażejewskiemu i Łukaszowi Weber. Było to dla nich wielkie przeżycie – to było spotkanie z papieżem. Oto wspomnienia Karoliny po tych 16 latach:

Pomimo, że minęło wiele lat od tego niezwykłego wydarzenia w moim życiu, trudno zapomnieć taki dzień. Było to dla mnie wielkim zaszczytem, kiedy ks. Zbigniew Pawlak poinformował mnie, że chciałby, abym pojechała na spotkanie z papieżem. Sam fakt obecności w miejscu, w którym miał się pojawić papież, był niezwykły, a my, czyli Tomek, Łukasz i ja, mieliśmy być w strefie zerowej – czyli najbliżej Jana Pawła II. W Kicinie dostaliśmy od ks. Pawlaka krzyż, którego miał poświęcić Jan Paweł II.

Pamiętam, że tego dnia było słonecznie i ciepło. Jechaliśmy autobusem, w którym były tłumy ludzi podążających na spotkanie. Niektórzy z nich mieli wejściówki, inni mówili, że jadą i mogą stać nawet bardzo daleko, ale chcą i muszą tam być. Kiedy znaleźliśmy się w okolicy Placu Adama Mickiewicza, wiele godzin przed przyjazdem papieża, przeszliśmy szczegółową kontrolę i mogliśmy już stanąć w naszym sektorze. Sektor ten znajdował się tuż obok Krzyży, po prawej stronie od pięknie wystrojonego ołtarza, u zbiegu Alei Niepodległości i ulicy Święty Marcin.

Po naszym długim oczekiwaniu w skupieniu i modlitwie, pojawił się Ojciec Święty. Przywitały go owacje i wielka radość zgromadzonych. Na samym początku Jan Paweł II w ciszy i skupieniu podszedł do Krzyży Czerwca 56, by tam się pomodlić. Dla nas było to coś niesamowitego, ponieważ przechodził bardzo blisko nas. Przez pryzmat lat wydaje mi się, że na „wyciągnięcie ręki”, choć pewnie to bardziej moje wspomnienia tego, czego bym chciała, niż tego, co było faktycznie. Wszyscy z pełną powagą słuchali najpierw Ewangelii św. Mateusza ukazującej apostołów w łodzi i Jezusa chodzącego po wodzie. Następnie przemówił do nas papież. Homilia była cudowna. Jan Paweł II skupił się na wielu wątkach, jednym z nich była historia Polski. Widać było Jego radość z tego, że Polska jest wolna. Mówił, (jeśli dobrze pamiętam) że i podczas pierwszej pielgrzymki do naszego kraju (w 1979 r.), a zwłaszcza podczas drugiej – w 1983 r. kiedy to przyjechał do Poznania, chciał pomodlić się pod poznańskimi krzyżami, ale ówczesna władza mu na to nie pozwoliła. Wyraził swoją radość, że może być z nami właśnie w tym miejscu. Prosi, abyśmy my – młodzi ludzie, pamiętali, że jesteśmy z Wielkopolski „gdzie państwo Polskie ma swój początek”. Swoje słowa skierował również bezpośrednio do młodzieży i środowiska akademickiego z przypomnieniem i nakazem, że nic w życiu nie może dziać się bez Boga.

Krzyż poświęcony przez Jana Pawła II fot. G.Z.

Po modlitwie „Ojcze nasz” Ojciec Święty poświęcił wszystkie krzyże, w tym nasz – kiciński, który trzymaliśmy wysoko w górze. Specyfika spotkań z Janem Pawłem II była taka, że wierni nigdy nie chcieli, by już odjeżdżał. Podobnie było i w Poznaniu: krzyczeliśmy wszyscy szczere słowa „zostań z

nami". Niestety, nic nie trwa wiecznie i ta chwila musiała się zakończyć. To, co raduje serce to fakt wspomnień, które ciągle są żywe w naszych głowach i piękna pamiątka – krzyż, który przywieźliśmy do Kicina i który wisi po dziś dzień w domu parafialnym.

Słowa Ojca Świętego w trakcie święcenia krzyży: „Módlmy się. Boże, Ty postanowiłeś, aby Krzyż Twojego Syna stał się źródłem wszelakich błogosławieństw i łask. Wejrzyj na młodych tu zgromadzonych, prowadź ich przez życie drogami Ewangelii i wspomagaj w niesieniu codziennego krzyża. Przez Chrystusa, Pana naszego".

Barbara Klemens, Karolina Frąckowiak-Pawlak

„Jeden z nas"

Zachęcamy do propagowania bardzo ważnej akcji pro-life „Jeden z nas", której celem jest **doprowadzenie do zaprzestania finansowania z budżetu Unii Europejskiej aborcji i doświadczeń na ludzkich embrionach**. Akcja, która jest przedsięwzięciem międzynarodowym, wykorzystuje legalną drogę prawną obowiązującą

w UE. By mieć szansę na zmianę zapisów w prawie unijnym, potrzeba co najmniej miliona podpisów obywateli UE.

3 lutego br. po modlitwie Anioł Pański papież Benedykt XVI powiedział: „Cel inicjatywy «Jeden z nas» jest taki, by Europa stała się miejscem, gdzie każde ludzkie istnienie będzie traktowane z godnością. Mam nadzieję, że akcja zakończy się sukcesem".

Papież Franciszek przed południową modlitwą *Regina coeli* w niedzielę, 12 maja br. w Watykanie pozdrowił uczestników zorganizowanego przez włoskie stowarzyszenia katolickie i polityków prawicy „Marszu dla życia", który przeszedł ulicami Rzymu. To właśnie podczas ubiegłorocznego marszu, 11 maja, zapoczątkowano inicjatywę „Jeden z nas". Franciszek powiedział: „Zachęcam do utrzymywania uwagi wszystkich wobec tak jakże ważnego tematu szacunku dla życia ludzkiego, począwszy od chwili poczęcia". I dalej mówił papież: „Chciałbym również przypomnieć o tym, że dzisiaj trwa w wielu włoskich parafiach zbiórka podpisów poparcia dla europejskiej inicjatywy «Jeden z nas» w celu zagwarantowania ochrony prawnej embrionu i obrony każdej istoty ludzkiej od pierwszej chwili jej istnienia".

W ramach Roku Wiary Franciszek zapowiedział także „Dzień *Evangelium Vitae*", który obchodzony będzie 15-16 czerwca w Rzymie, poświęcony encyklice Jana Pawła II z 1995 r. o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego.

Akcję „Jeden z nas" poparł także Kościół prawosławny.

Swój podpis pod tą inicjatywą można złożyć elektronicznie na stronie **www.jedenznas.eu** (lub **www.oneofus.eu**) klikając w zielone okienko: „poprzyj" („sign"). Następnie należy wpisać obywatelstwo, potem kolejno numer PESEL, adres zamieszkania, imię i nazwisko oraz zatwierdzić. Każdy, kto poprze inicjatywę, otrzymuje swój własny numer zgłoszenia. Termin składania podpisów pod inicjatywą mija 31 października br.

Osoby, które nie korzystają z komputera, będą mogły złożyć swój podpis w naszej parafii 16 oraz 23 czerwca po każdej Mszy św. (prosimy zabrać ze sobą dowód osobisty).

Akcja „Jeden z nas" to wielka europejska kampania na rzecz życia dzieci nienarodzonych. Zróbmy wszystko, aby nie zabrakło naszego poparcia dla tej akcji. Życie ludzkie jest darem. Zły chce człowieka zniszczyć, ale chrześcijanin powinien przeciwstawiać się diabłu.

oprac. Grażyna Sobańska

źródło: jedenznas.pl

***Nasz Patron* – pismo parafii pw. św. Józefa w Kicinie**

Zespół redakcyjny: Honorata Klimecka, Ewa Pirogowska, Renata Sobańska, Janusz Kołdyka, ks. Andrzej Magdziarz, Bartłomiej Tabaczka, Grzegorz Zalewski.

Adres redakcji: ul. Kościelna 2, 62-004 KICIN
e-mail: naszpatron.redakcja@gmail.com
www.parafiakicin.pl
www.facebook.com/pages/Nasz-Patron
Drukarnia: P.P.H.U. Alfa Druk, ul. Spławie 15, 61-312 Poznań
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania i skracania nadesłanych materiałów

Ojcom w dniu ich święta życzymy:

daru mądrości – by umieli być autorytetami dla swych dzieci, nie tylko kumplami, lecz wzorem i źródłem podziwu;
daru męstwa – by sprostali wymaganiom dzisiejszych czasów, by nie tracili ducha wobec trudności zawodowych, finansowych, wychowawczych;
daru miłości – by prawdziwie kochali swoje córki i synów, by widzieli w nich cząstkę siebie samych i odbicie Boga na ziemi…

redakcja *Naszego Patrona*

Święci Paweł i Piotr

Pablo Rabiella *Święci Piotr i Paweł*, 1719 r.

Uroczystość Świętych Piotra i Pawła obchodzona jest w jednym dniu jako podkreślenie, że obaj apostołowie byli współzałożycielami gminy chrześcijańskiej w Rzymie oraz że obaj umarli śmiercią męczeńską. W dawnych wiekach uważano, że Piotr i Paweł umarli tego samego dnia. Fakt ten jest jednak przez dzisiejszych badaczy podważany.

Obaj są moimi patronami. Jeden z powodu imienia, drugi z wyboru.

Paweł to niezwykła postać. Poznajemy go jako dobrze wykształconego, pobożnego Żyda, obywatela rzymskiego, gorliwego prześladowcę chrześcijan, broniącego czystości religii… I nagle… boleśnie nawrócony na stronę prześladowanych, ścigany przez swoich dotychczasowych współbraci, wielokrotnie więziony, nawracający więziennych strażników, kilkakrotnie uciekający z więzienia, a w końcu… stracony. Czyli prawdziwy „święty z przebojami". Czytając jego życiorys, trudno nie mieć wrażenia, że jest to doskonały materiał na (niekoniecznie religijny) film. Postać ta towarzyszy mi właściwie od dzieciństwa. Będąc lektorem musiałem się sporo natrudzić, by choć trochę zrozumieć jego listy i móc je poprawnie przeczytać w kościele. Zawsze zadziwiały mnie niekończące się zdania, ponieważ podczas czytania trudno mi było złapać oddech. Pamiętam, że jednym z największych zaszczytów lektora z mojej byłej parafii było przeczytanie podczas Mszy św. *Hymnu o miłości* z 1 Listu do Koryntian.

Życiorys Piotra nie jest tak „sensacyjny" jak Pawła. Piotr był najbliższym uczniem Jezusa, uczestnikiem wszystkich wydarzeń i cudów. Pierwszy papież, męczennik, jako pierwszy rozpoznał w Jezusie Mesjasza. To on w późniejszej działalności otworzył Kościół dla pogan, czyli właściwie dla nas.

Fascynujące jest dla mnie, że Bóg na swoich najważniejszych budowniczych Kościoła wybrał prześladowcę – ortodoksyjnego Żyda oraz prostego rybaka, który się Go zaparł. Zawsze myślę sobie wtedy o potędze wybaczenia, która przemienia ludzi i czyni ich zdolnymi do wielkich dzieł.

Kończąc wspomnienie obu Świętych, przytoczę św. Pawła (2 Tm 4) podsumowujący doskonale ich dokonania: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan w owym dniu, sprawiedliwy sędzia." Ten też fragment z Listu św. Pawła został odczytany na Mszy św. pogrzebowej za ks. kan. Zbigniewa Pawlaka…

Piotr

Majowa celebracja Słowa Bożego
Wierzę w Ducha, który działa

Dnia 10 maja 2013 r. w naszym kościele Kicinie odbyła się kolejna celebracja Słowa Bożego. Nosiła ona tytuł Wierzę w Ducha, który działa. Zgromadzeni podczas tej uroczystości pragnęli wyznać swoją wiarę w moc Ducha Świętego.

Na początku celebracji odbyła się procesja, w której został wniesiony krzyż i dwie świece. Po krótkim wprowadzeniu i pozdrowieniu miało miejsce czytanie z Dziejów Apostolskich, a następnie psalm, Ewangelia oraz homilia. W dalszej kolejności przedstawione zostały prośby do Ducha Świętego w postaci modlitwy wiernych. Z

kolei nastąpił obrzęd zapalenia siedmiu świec, które miały symbolizować siedem darów Ducha Świętego. Podczas pieśni *Duchu Święty przyjdź* zgromadzeni, podchodząc do ołtarza, zapalali swoje świece od tych siedmiu, które już się paliły. Później wszyscy razem przeczytaliśmy modlitwę o siedem darów Ducha Świętego i dziękowaliśmy za każdy dar w modlitwie dziękczynnej. W dalszej kolejności odbyła się Komunia Święta. Na zakończenie celebracji wszyscy zgromadzeni otrzymali błogosławieństwo.

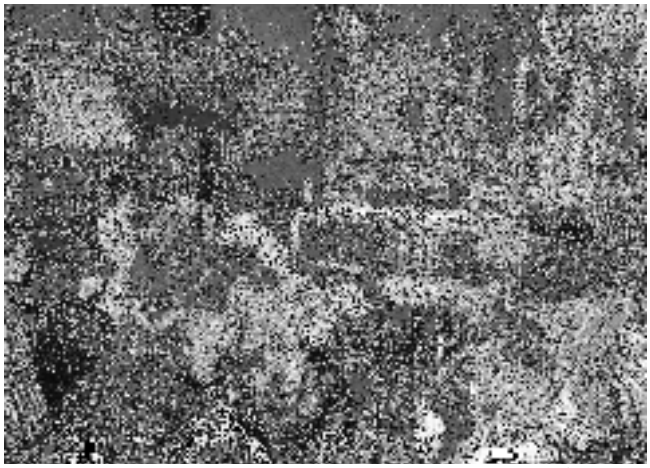

fot. H.K.

Uroczystość ta dała mi wiedzę na temat tego, że Duch Święty jest obecny w swych darach i uczestniczy w naszym życiu. To On uczy nas modlitwy. Dary pozwalają odkryć, na czym polega Jego działanie. Duch Święty działa również przez sakramenty Kościoła. Wierni, którzy z wiarą przyjmują sakrament bierzmowania, otrzymują szczególną moc Ducha Świętego.

Katarzyna Lewandowicz

Spotkanie rolników w dniu wspomnienia św. Izydora

W dniu 10 maja br. odbyła się, pod życzliwym patronatem księdza proboszcza Andrzeja Magdziarza, Msza św. oraz spotkanie upamiętniające św. Izydora, patrona rolników, ogrodników i sadowników.

Nasz duszpasterz w trakcie odprawianego nabożeństwa przybliżył nam postać św. Izydora Oracza. Mówił o jego pobożności, częstej modlitwie oraz o jego życiu i pracy na roli. Wspomniał również o pewnej legendzie, która mówi, że pewnego razu gdy św. Izydor się modlił, pracę na roli wykonywał za niego anioł. Przenośnia zawarta w tej legendzie nasuwa pewną refleksję, że życie człowieka nie składa się wyłącznie z samej pracy. Modlitwa, a nawet zaduma nad postępowaniem w życiu daje człowiekowi bardzo wiele.

Ksiądz wspomniał również o Kółku Rolniczym w Kicinie i o sztandarze tego Kółka, który wykonany został w 1888 r. Sztandar ten przedstawia właśnie modlącego się św. Izydora.

Po Mszy św. jej uczestnicy spotkali się w salce parafialnej na kawie, posilając się znakomitymi wypiekami przygotowanymi przez „nasze panie". Tradycja spotkań rolników trwa od bardzo dawna, bowiem już od około 1867 r., kiedy to powstało Kółko Rolnicze Kicin-Wierzenica. Rolnicy z Kicina i okolicznych miejscowości spotykali się na zebraniach. Założycielem Kółka Włościańsko-Rolniczego na dwie parafie Kicin-Wierzenica był August hrabia Cieszkowski, który 26 maja 1867 r. przy współudziale Teodora Dembińskiego i proboszcza Wincentego Studniarskiego rozpoczął działalność. Prezesami Kółka byli kolejno: August hrabia Cieszkowski (1867-1892), Krzysztof Cieszkowski (1893-1900), Andrzej Kosmowski (1901-1903), ks. dziekan Ludwik Haase (1904-1939).

Bardzo szczęśliwie się składa, że potomkowie tych dawnych włościan siedzieli obecnie wśród nas. Spotkanie rolników odbyło się w bardzo przyjaznej i sympatycznej atmosferze. O tym, że

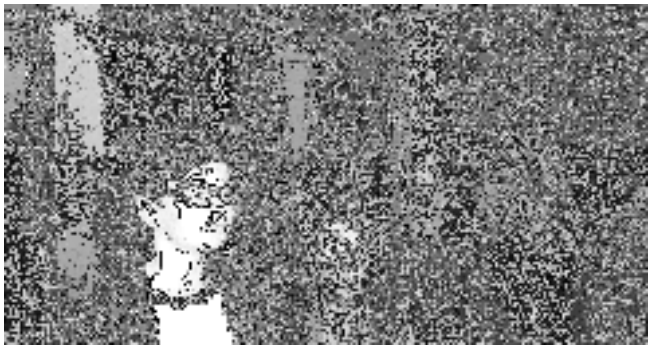

fot. H.K.

było bardzo miło, świadczy fakt, że spotkanie trwało do późnych godzin. Sądzę, że warto przy takich okazjach powrócić do przeszłości i przypomnieć zasługi naszych przodków. Jak mówi Cyprian Kamil Norwid: „Aby poznać drogę przyszłą, trzeba wiedzieć skąd się wyszło".

Jarek Daroszewski

Dni krzyżowe

Zgodnie z wielowiekową tradycją, trzy dni tj. poniedziałek, wtorek i środa poprzedzające uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego oraz święto Marka Ewangelisty obchodzone są w Kościele jako dni modlitwy błagalnej o urodzaj i zachowanie od wszelkich klęsk żywiołowych. W Polsce odbywają się wówczas procesje, najczęściej do krzyży stojących pośród pól, rzadziej do miejscowych kościołów, do krzyży misyjnych, do figur świętych bądź przydrożnych kapliczek, przy których odprawia się nabożeństwa błagalne. Stąd nazwa **dni krzyżowe**.

Początki takich praktyk sięgają starożytności chrześcijańskiej. Pojawiły się w Galii w V w. Zapoczątkował je biskup Mamert w diecezji Vienne. W związku z klęskami nieurodzaju i trzęsieniem ziemi, które nawiedziły wówczas Francję, polecił odprawiać **procesje błagalne** na trzy dni przed Wniebowstąpieniem Pańskim. Synod w Orleanie zatwierdził ten zwyczaj dla Francji w roku 511. Podczas procesji do pól śpiewano z początku psalmy i wezwania litanijne. Istotą błagalnych modlitw stały się prośby wznoszone do Boga o błogosławieństwo dla rolników i ich ciężkiej pracy oraz o dobrą pogodę, sprzyjającą obfitym plonom. Od IX wieku śpiewano także *Litanię do wszystkich świętych*. Wkrótce zwyczaj ten przyjął się niemal w całym świecie chrześcijańskim. W średniowieczu w procesjach brali udział także królowie, magnaci, władze danego miasta. Poświęcano popiół i posypywano nim uczestniczących w procesji. W 1570 roku, po reformie mszału za papieża Piusa V, zwyczaj odprawiania dni krzyżowych znajduje swoje miejsce w tekstach mszalnych. Przewidziane są specjalne formularze mszalne na poszczególne dni: poniedziałek „Msza w intencji zasiewów", we wtorek „Msza o uświęcenie pracy ludzkiej", w środę „Msza za głodujących". W Polsce do XX wieku w czasie dni krzyżowych obowiązywał post[1], którego praktyka w poszczególnych diecezjach była zróżnicowana.

W Kicinie, jeśli opieramy się na relacjach najstarszych jego mieszkańców, dni krzyżowe obchodzono uroczyście z procesją do pól już przed drugą wojną światową, choć forma uroczystości odbiegała być może nieco od obecnej. Do tradycji powrócono po wojnie, kiedy to już za proboszcza księdza Zbigniewa Spachacza odmawiano modlitwy i śpiewano pieśni przy krzyżu stojącym tuż przy ul. Swarzędzkiej, przy kościele. Potem nastąpiła dłuższa przerwa.

Powrót do zwyczaju obchodzenia nastąpił dopiero przed trzema laty. Wierni w procesji udają się kolejno w poszczególne dni do krzyża na ulicy Nowe Osiedle, do krzyża przy kościele i do figury Matki Boskiej Korony Polskiej u zbiegu ulic Fabrycznej i Swarzędzkiej.

fot. G.Z.

Na zakończenie powtórzmy za św. Janem Marią Vianney'em[2]: „Niechaj te dni będą dla nas dniami modlitwy, pokuty i dobrych uczynków! Bierzmy udział w procesjach ze skupieniem i ułożeniem zewnętrznym, z poczuciem naszej nędzy moralnej, ze skruszonym i upokorzonym sercem, błagając Pana Boga przez zasługi Jezusa Chrystusa o miłosierdzie dla siebie samych, dla braci naszych, dla Kościoła i państwa, a szczególnie o zachowanie plonów polnych".

gzal

[1] za *Encyklopedią katolicką*, t.3; [2] fragment tekstu z książki św. Jana Marii Vianney'a *Kazania*, t.1.

Wcześniej do Jezusa

W niedzielę Wniebowstąpienia Pana Jezusa, 12 maja 2013 r., ósemka dzieci przystąpiła do Wczesnej Komunii Świętej. W naszej parafii taka uroczystość miała miejsce już czwarty raz. Po niespełna rocznych przygotowaniach, udziale w katechezach prowadzonych przez panią Joasię Tyborowską, nasze dzieci mogły pierwszy raz w życiu przyjąć do swojego serca Pana Jezusa. Mszy Świętej o godz. 10.00 przewodniczył nasz ks. proboszcz Andrzej Magdziarz, a koncelebrował ks. Zbigniew Woźniak z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Cała uroczystość przebiegła w wielkim skupieniu zarówno dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej, jak i ich rodziców oraz chrzestnych, którzy towarzyszyli im w tej ważnej chwili, przystępując razem z nimi do Eucharystii. Szczególna bliskość i kontakt z dzieckiem podczas uroczystości podkreślała i umacniała jedność rodziny. Ksiądz proboszcz w trakcie homilii skierowanej do dzieci upewnił się jeszcze zadając im pytania, czy są świadome dlaczego jest to taka ważna dla nich chwila w życiu. Oczywiście wszystkie dzieci pierwszokomunijne odpowiedziały nie zostawiając wątpliwości zgromadzonym wiernym w kościele, że są gotowe do przyjęcia Ciała Chrystusa.

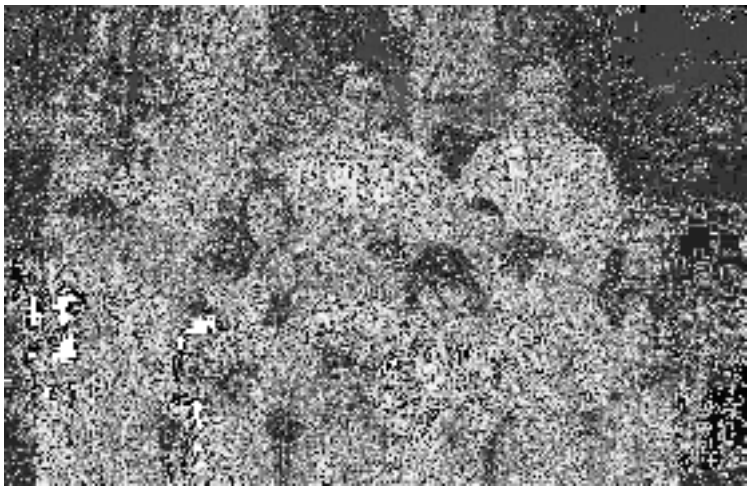

Od lewej stoją: A. Skotarczak, A. Grzelak, U. Zacharzewska, G. Dolska, Sz. Skotarczak, M. Kupczyk, A. Zacharzewski, J. Tomaszewska fot. H.K.

W darze ołtarza dzieci komunijne złożyły serce z kwiatów, bochenki chleba (które później zabrały do domów, by podzielić się nimi na przyjęciu rodzinnym) oraz projekt witraża św. Faustyny Kowalskiej. Sam witraż zostanie wstawiony w jedno z okien południowej ściany kościoła.

Po Mszy św. nastąpił czas na podziękowania, życzenia, i oczywiście na pamiątkowe zdjęcia dzieci komunijnych z księdzem, rodzicami i rodzinami.

Po uroczystości Pierwszej Komunii Świętej, od poniedziałku do piątku podczas „białego tygodnia" dzieci ubrane w komunijne alby uczestniczyły codziennie w Mszach Świętych. Okres ten ma na celu upamiętnienie przyjęcia Eucharystii i jego głębokiego sensu duchowo-religijnego, jest swego rodzaju „przedłużeniem" uroczystego dnia Pierwszej Komunii Świętej. W naszym kościele również po każdej Mszy św. dzieci wraz z księdzem odmawiały Litanię loretańską do Najświętszej Maryi Panny, by zachęcić zarówno dzieci, jak i rodziców do wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu. W trakcie „białego tygodnia" dzieci na każdej z Mszy św. modliły się w innej intencji, za rodziców, za dziadków, dziękowały Panu Bogu za chrzest i komunię. W tych dniach ksiądz poświęcił również medaliki, krzyżyki oraz różańce. W piątek natomiast, na zakończenie „białego tygodnia", dzieci złożyły symboliczne ofiary na misje oraz pomodliły się w intencji misjonarek i misjonarzy, a od księdza otrzymały pamiątki Pierwszej Komunii Świętej.

Skończył się „biały tydzień", skończył się czas uroczystości, a zaczął czas zwykły. Pozornie wszystko jest takie jak dawniej, w rzeczywistości jednak nic nie będzie takie jak kiedyś. „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy Królestwo Boże" (Mk 10,14) – spełniły się słowa Jezusa Chrystusa: kolejna ósemka dzieci przyjęła jego zaproszenie i przystąpiła do Eucharystii.

Barbara Zacharzewska

Archidiecezjalny Dzień Wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych

W sobotę 18 maja br. grupa dzieci uczestnicząca w katechezach w ramach Eucharystycznego Ruchu Młodych, wraz z paniami katechetkami – p. Małgorzatą Dolską i p. Magdą Błażejewską oraz rodzicami, wybrała się na Świętą Górę do Gostynia, do sanktuarium maryjnego prowadzonego przez oo. filipinów, gdzie obchodzony był Archidiecezjalny Dzień Wspólnoty ERM.

Relikwia św. U. Ledóchowskiej fot. H.K.

Po przyjeździe na miejsce przywitał nas ks. Marcin Nowak – moderator archidiecezjalny ERM, po czym udaliśmy się do kościoła na wspólną Eucharystię.

Wewnątrz sanktuarium panowała niesamowita, pielgrzymkowa atmosfera. Świątynię wypełniał przepiękny śpiew i licznie zgromadzone grupy ERM, które przyjechały do Gostynia z róż-

nych stron naszej archidiecezji. Każda z grup przygotowała swój „drogowskaz", który wskazywał drogę do nieba. W tym dniu świętowana była również 10. rocznica kanonizacji przez bł. Jana Pawła II św. Urszuli Ledóchowskiej, założycielki ERM w Polsce i patronki archidiecezji poznańskiej.

O godz. 11.00 rozpoczęła się uroczysta Msza św., której przewodniczył ks. bp. Grzegorz Balcerek. Z wielką radością powitał zgromadzoną ponad 400-osobową grupę młodych. W homilii skierowanej do nich zwrócił uwagę na ważną rolę parafialnych wspólnot ERM, nawet jeśli są one niewielkie. Porównał ich członków do pierwszych chrześcijan, których też było niewielu. Ks. biskup apelował, aby w tych właśnie parafialnych wspólnotach młodzi ludzie, którzy są apostołami Chrystusa, modlili się o to, żeby świat stawał się lepszy, żeby kochał Pana Jezusa i żył Jego nauką. Aby dzieci i młodzież kochali nabożeństwa, szczególnie te, podczas których Pan Jezus wystawiany jest w monstrancji, aby w każdą niedzielę nabożnie i z czystym sercem przystępowali do Komunii św. oraz gromadzili dobre uczynki wobec bliskich, a zwłaszcza wobec rodziców, wychowawców, rodzeństwa, koleżanek i kolegów. Tylko takie działania dają siłę i sprawiają, że nie mamy się czego obawiać, bo Eucharystia umacnia nas w wierze i ją buduje.

Do opiekunów i animatorów wspólnot ERM, ks. biskup skierował słowa, które wypowiedział w Łodzi w 1987 r. bł. Jan Paweł II, podczas uroczystości I Komunii św. Powiedział on wówczas, że katecheza – zarówno przygotowująca do I Komunii św., jak i po niej następująca, ma na celu nie tylko poznanie Pana Jezusa, ale przede wszystkim zmierza do Jego umiłowania i najgłębszego z Nim zespolenia. Komunia św. jest tej miłości i tego zespolenia znakiem i żywym świadectwem. We wspólnocie wiary i miłości jesteśmy jednocześnie katechetami i katechizowanymi. Toteż katecheza winna obejmować na równi dzieci i młodzież, duszpasterzy, nauczycieli religii, osoby przygotowujące się do życia zakonnego, rodziców przekazujących wiarę swoim dzieciom, jaki i ludzi apostołujących we własnym środowisku.

Na zakończenie homilii ks. biskup życzył, aby wszystkich młodych na ich drogach życia, na drogach podążania do świętości prowadził Pan Jezus obecny w Najświętszym Sakramencie, aby towarzyszyli im św. Urszula Ledóchowska i bł. Jan Paweł II oraz wszyscy błogosławieni i święci.

Po zakończonej Mszy św. wszystkie grupy udały się na posiłek, by następnie wraz z ks. biskupem i gostyńskim zespołem parafialnym wspólnie wielbić Jezusa śpiewem. W tym czasie odbył się również konkurs na najciekawsze „znaki drogowe", przygotowane wcześniej przez grupy ERM. Po radosnych śpiewach i zabawach, odmówiliśmy o godz.15.00 Litanię Loretańską do Najświętszej Maryi Panny, a następnie udaliśmy się w drogę powrotną do naszych domów.

Wspólne pielgrzymowanie do sanktuarium maryjnego w Gostyniu z całą pewnością umocniło wiarę naszych dzieci i naszą, w przeżywanym aktualnie w Kościele Roku Wiary. Radością naszą jako rodziców jest również fakt, że nasze małe dzieci czynnie uczestniczyły we Mszy św. czy jako ministranci, czy niosąc dary w procesji z darami, jak również przygotowując „znaki wiary na drodze do nieba". Był to piękny i radosny dla naszych rodzin czas, kiedy mogliśmy wspólnie w naszej małej ERM-owskiej rodzinie wielbić Pana Boga.

Honorata i Piotr Smuszkiewicz

Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

Ruch Światło-Życie skupia w swoich szeregach osoby wszystkich stanów, od dzieci do dorosłych, a nawet osoby konsekrowane. Jedną z jego gałęzi jest **Domowy Kościół** – ruch małżeństw sakramentalnych. Aby utrzymać jedność swoich członków, corocznie organizowane są tzw. dni wspólnoty, gdzie spotykają się wszyscy, aby tę jedność budować. 18 maja taki dzień wspólnoty odbył się w Kicinie, w parafii św. Józefa. Był to zorganizowany po raz pierwszy przez Domowy Kościół dzień wspólnoty rejonu Koziegłowy. Było to nasze ostatnie spotkanie na poziomie rejonu w tym roku formacyjnym.

Tematem tegorocznych Dni Wspólnoty był Kościół jeden/święty/powszechny/apostolski. Właśnie ten ostatni temat został podjęty na naszym spotkaniu. Rozpoczęliśmy „Namiotem Spotkania" rozważając fragment Pisma Świętego (2 Tm 2, 2): „Co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaż zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych", który doskonale korespondował z tematem przewodnim.

Konferencja ks. Łukasza Rucińskiego fot. G.Z.

Następnym punktem była konferencja o apostolstwie świeckich wygłoszona przez ks. Łukasza Rucińskiego, moderatora DK rejonu Koziegłowy. Po konferencji odbyły się spotkania w grupach, gdzie założenia konferencji zostały poddane dyskusji. Następnie uczestniczyliśmy we Mszy św., którą celebrował ks. Łukasz, a homilię nawiązującą do tematu dnia wspólnoty wygłosił gospodarz spotkania ks. proboszcz Andrzej Magdziarz. Na zakończenie Eucharystii poświęcone zostały dwa banery zawierające symbole Ruchu Światło-Życie i Domowego Kościoła, które będą zdobiły jeden z ołtarzy na Boże Ciało. Obrazy te wykonał i ufundował pan Jacek, którego zapewniamy o modlitwie w intencji jego i całej jego rodziny. Rodzinom z nowego kręgu, który powstał w Kicinie, zostały wręczone ikony przedstawiające Świętą Rodzinę, na pamiątkę wstąpienia do wspólnoty Domowego Kościoła.

Dzień zakończył posiłek przy wspólnym stole.

Banery fot. G.Z.

Pan obdarzył nas wspaniałą pogodą i aż się prosiło, żeby rozpalić grilla. W trakcie zajęć dorosłych, dziećmi zajmowała się „diakonia wychowawcza*". Urocze studentki, które bezinteresownie podjęły się tej posługi, podbiły serca dzieci.

Nie byłoby tego spotkania wspólnotowego, gdyby nie otwartość ks. proboszcza Andrzeja Magdziarza, który oddał nam do dyspozycji kościół i salkę oraz wygłosił homilię. W imieniu rodzin Domowego Kościoła wyrażamy serdeczne podziękowanie księdzu Andrzejowi, wierząc, że nie było to ostatnie takie spotkanie, oraz ks. Łukaszowi za szczególne zaangażowanie w to dzieło. Dziękujemy również Dominice, Róży, Ulce i Oli za opiekę nad dziećmi oraz wszystkim członkom DK, którzy przyczynili się, by Imię Pańskie zostało uwielbione w tym spotkaniu.

Anna i Piotr Stoleccy
Domowy Kościół Ruchu Światło-Życie

[1]O „Namiocie Spotkania" pisaliśmy już w kwietniowym *Naszym Patronie*, przy okazji tegorocznych rekolekcji parafialnych.
[2]Diakonia – Jest ona rozumiana jako służba podejmowana w oparciu o otrzymane dary Ducha Świętego, czyli charyzmaty w ramach kościelnej wspólnoty i dla budowania tej wspólnoty; celem diakonii wychowawczej jest opieka (zajęcia ruchowe, warsztaty plastyczne, majsterkowanie, katecheza) nad dziećmi w duchu radości, miłości i szacunku, np. podczas rekolekcji czy spotkań.

Warto przeczytać

Powoli dla wielu z nas nadchodzi czas wakacji, urlopów. To dobra okazja, by wygospodarować chwilę i sięgnąć po książkę, której przeczytanie od dawna odkładaliśmy. Książka, którą chciałbym tym razem polecić wymagać od nas może jednak nieco większego zaangażowania nie tylko umysłowego, ale jak się okaże – także i fizycznego. Pozycja nietuzinkowa na naszym wydawniczym rynku, zasługująca na miano bibliofilskiej perełki a raczej perły zważywszy na jej pięciuset stronicowy skład. Okraszona jest wysokiej jakości wielobarwnymi fotografiami Mikołaja Potockiego, licznymi grafikami, szkicami. Zdradźmy tytuł dzieła: ***Gotyk Wielkopolski – architektura sakralna XIII-XVI wieku**** autorstwa znanego poniekąd wielu naszym parafianom Jacka Kowalskiego – historyka sztuki, poety, barda, tłumacza literatury na język polski. Rekomendowana publikacja może stanowić dobry przykład iście benedyktyńskiej pracy. Same przypisy zajmują niemal 90 stron drukowanego drobną czcionką tekstu.

Książka mówi o murowanych gotyckich świątyniach wzniesionych w Wielkopolsce w wiekach średnich i u progu epoki nowożytnej. Ukazując dzieje dotychczasowych badań w tym temacie, stawia nowe hipotezy i pytania.

Napisana jest językiem prostym i zrozumiałym, adresatami jej mogą być więc nie tylko historycy sztuki, ale i przeciętny czytelnik.

Absolutnie nie jest książką do przeczytania za „jednym razem“, lecz do cierpliwego studiowania, rzecz jasna dla tych, którzy taką formę zaakceptują. Dla tych, którzy zechcą zanurzyć się w świat historii z jednej strony jakże odległej, z drugiej zaś tak bliskiej w znajdujących się niemal na wyciągnięcie ręki świadectwach sakralnej architektury. A cóż zrobić, gdy zmęczeni naporem doznań artystycznych i analizą szczegółów historycznych i historiograficznych odłożymy na czas jakiś lekturę? Najlepiej pójść wówczas za radą samego autora i skonfrontować przysposobioną wiedzę z rzeczywistością: każdą z wielkopolskich świątyń nawiedzić pojedynczo, osobno, a potem wpisać w wielkopolską panoramę dzieł, ludzi i zdarzeń średniowiecza.

Pozostaje tylko życzyć panu Jackowi Kowalskiemu z całego serca, aby próba podsumowania stanu wiedzy i całościowej interpretacji najważniejszych, dostrzeżonych w tutejszej (wielkopolskiej) architekturze zjawisk, za to w perspektywie jak zapewnia sam autor nieco odmiennej, została w pełni doceniona.

gzal

*Jacek Kowalski, *Gotyk wielkopolski - architektura sakralna XIII – XVI wieku*, wyd. Dębogóra, Poznań 2010 r.

1 maja na wodzie

Z pewną niecierpliwością pod koniec kwietnia wsłuchiwaliśmy się w prognozy pogody na pierwsze dni maja. Dobra pogoda jest na pewno jednym z warunków udanego spływu kajakowego.

Sporym zaskoczeniem był fakt, że pierwszy w tym roku spływ miał odbyć się na odcinku rzeczki Główna, na trasie Jerzykowo (początek j. Kowalskiego) – Bogucin (stary młyn wodny). Już od rana było widać, że jest szansa na utrzymanie się dobrej, bezdeszczowej pogody. O godzinie 9.00 na miejsce zbiórki na kicińskiej pętli stawili się gromadnie kajakarze. Było nas 30 osób, razem z dziećmi.

Z małym poślizgiem dotarliśmy na miejsce startu. Przesiedliśmy się z samochodów do zwodowanych kajaków. Nie był to dla nich dziewiczy rejs, a więc i obyło się bez szampana. Nastroje dopisywały. Pierwszy odcinek najłatwiejszy, każdy miał do dyspozycji całe jezioro. Ale wkrótce nadszedł kres tej sielanki i zaczęło się

fot. J.K.

„ciężkie życie” kajakarza i kajakarki. W pewnym momencie jezioro po prostu „skończyło się” i kajaki trzeba było przenieść na drugą stronę jazu, gdzie dalszy bieg ma rzeczka Główna.

Ruszamy dalej, a po kilku odepchnięciach wiosłami pierwsza przeszkoda: zwalone drzewo. To była jednak pestka w porównaniu z tym, co czekało nas dalej. Rzeczka pięknie wiła się wśród pól i lasów, świat z poziomu wody wygląda naprawdę inaczej. Cały czas towarzyszył nam śpiew ptaków, momentami cisza i tylko było słychać plusk wioseł. Co rusz natrafialiśmy na liczne przeszkody wodne. Były to głównie przeszkody zrobione jakby specjalnie dla nas przez bobry. Ścięte jak zapałeczki całkiem pokaźne drzewa, precyzyjnie wrzucone wprost do wody. „Szkół nie kończyły, a wiedzą jak to robić” – chciałoby się rzec. Mijaliśmy kolejne miejscowości na drodze do naszego celu. Z poziomu wody mogliśmy podziwiać brzegi pięknie porośnięte fiołkami i kaczeńcami. Natomiast kiedy przepływaliśmy przez Wierzenicę, witał nas XIX wieczny dworek Augusta Cieszkowskiego – z nieco innej perspektywy niż zwykle.

Było na trasie sporo utrudnień, które wymagały niezłej kondycji fizycznej. Trzeba było niejednokrotnie schylać się, aby zmieścić się pod konarami zwalonymi do wody. Nieoceniona okazała się odważna i pełna poświęceń pomoc okazywana sobie nawzajem przez uczestników. Były także miejsca, gdzie w żaden sposób nie można było płynąć dalej. Nie było innego sposobu jak tylko brzegiem dźwigając kajaki ominąć przeszkodę. Były też miejsca gdzie niektóre kajaki, dość mocno obciążone, szorowały swoim dnem o kamienie lub zanurzone konary drzew. Dzieci były bardzo, bardzo dzielne i w ogóle się nie bały. Kres naszej pięknej wyprawy nastąpił dopiero ok. godz. 18.00 w Bogucinie, przy starym młynie wodnym. Tam czekały na nas żurek i świeże bułeczki – coś pysznego dla zgłodniałych kajakarzy.

Organizatorem wyprawy był Jacek Napiontek ze Stowarzyszenia „Len”, zapalony kajakarz*, dla którego była to zapewne wyprawa spacerowa. Dziękujemy za sprawną organizację i miłą atmosferę.

Janusz Kołdyka, uczestnik spływu

*Mamy nadzieję, że nasz dzielny bosman opowie jeszcze na łamach *Naszego Patrona* o swojej wielkiej pasji – kajakarstwie po morzu i rzekach, nie tylko w Polsce.

Noc z 18 na 19 maja. Taka noc zdarza się tylko raz w roku!

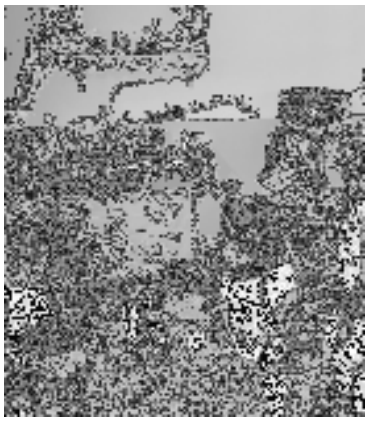

fot. G.Z.

Za nami kolejna już Noc Muzeów. Podczas tego ogólnopolskiego wydarzenia nocne życie miast i mniejszych miejscowości nabrało nieco odmiennego charakteru niż dotychczas. Zafascynowani imprezą ludzie przemieszczali się od jednego muzeum do drugiego, po drodze żywo dyskutując o swoich przeżyciach i planach na dalsze spędzenie tej nocy w placówkach kultury i sztuki. Ideą Nocy Muzeów jest pokazanie dawnych eksponatów, które uległy zapomnieniu, bądź dziś już nieużywanych, a którym udało się przywrócić dawny blask dzięki staraniom i często żmudnej pracy wielu osób.

Po raz pierwszy w tym ogólnopolskim wydarzeniu uczestniczyło również i nasze małe, lokalne muzeum przy Szkole Podstawowej im. A. Cieszkowskiego w Kicinie. Powstało w czasie ubiegłorocznych wakacji z inicjatywy dwóch nauczycielek, tudzież dzięki zaangażowaniu rodziców uczniów. Szeroko na ten temat pisaliśmy w *Naszym Patronie* we wrześniu ubiegłego roku. To niewielkie pomieszczenie szkolne, poświęcone pamięci hrabiego Augusta Cieszkowskiego – patronowi szkoły oraz życiu ludzi okolicznych wsi na przełomie XIX-XX w., ma niezwykły charakter. Wprawia w melancholię i przywołuje wspomnienia. Wewnątrz panuje cisza, słychać tykanie zegara, pachnie „starociami” i „domową atmosferą”. Stara szkolna ława, kałamarz, niezwykły zapach starych map i zeszytów, kuchnia, a w niej pachnący chleb, stolnica, centryfuga[1], żelazko na duszę, zabytkowa maszyna do szycia tzw. „singerka” i balia, w której babcia w białym fartuchu krochmaliła pościel. To, co można zobaczyć w tym muzeum, to eksponaty, które jeszcze nie tak dawno towarzyszyły naszym dziadkom i rodzicom w ich codziennej pracy. Warto wspomnieć, że to właśnie dzięki tym ludziom, pasjonatom chcącym zachować wspomnienia, istnieje nasza mała sala pamięci. Przez długie lata gromadzili oni w swoich piwnicach, na strychach i szopach przedmioty, z których większość może uchodzić już dziś za skarby. Są to pamiątki po rodzicach, wspomnienia z dzieciństwa, które tak bardzo chcemy zatrzymać i ocalić od zapomnienia. Zwiedzającym zapewne niejedna łza zakręciła się w oku...

Nie zabrakło również oprawy artystycznej, którą przygotowali tego dnia uczniowie szkoły. Uczniowie szóstych klas przedstawili pokazową lekcję historii naszej okolicy (w rolę odpytującego nauczyciela wcielił się jeden z uczniów, a duch hrabiego Cieszkowskiego krążył w pobliżu!). Zaproszeni goście – państwo Buczyńscy[2] opowiadali o życiu i działalności wielkiego człowieka, jakim był August Cieszkowski. Zwiedzających oprowadzali uczniowie pełniący rolę przewodników. Odbył się uroczy pokaz tańca z parasolkami i koncert flażoletowy w wykonaniu młodszych uczniów. Pyszny poczęstunek – ciasto drożdżowe i chleb ze smalcem i ogórkiem kiszonym przygotowała Rada Rodziców szkoły.

Dziękujemy inicjatorkom jak i głównym organizatorkom pierwszej Nocy Muzeów w Kicinie – p. Anecie Sobkowiak i p. Małgorzacie Dolskiej,

Występy artystyczne towarzyszące Nocy Muzeów fot. G.Z.

które przy pomocy swych koleżanek i kolegów ze szkoły oraz Radzie Rodziców zrealizowały to przedsięwzięcie. Nie sposób tu nie wspomnieć o pani Zofii Skawińskiej – emerytowanej nauczycielce historii z naszej szkoły, która w latach aktywności zawodowej czynnie zachęcała mieszkańców i gromadziła przedmioty do obecnego muzeum.

H.K.

[1] centryfuga – w naszej szkole znajduje się wyżymaczka do bielizny, określana właśnie mianem centryfugi, ale w niektórych rejonach kraju nazywano tak wirówkę mleczarską.

[2] państwo **Ewa i Włodzimierz Buczyńscy**, wielcy pasjonaci historii naszej okolicy, o ogromnej wiedzy o działalności hrabiego Cieszkowskiego, współtworzą pismo „Wierzeniczenia". O tych wspaniałych ludziach napiszemy niebawem w *Naszym Patronie*, bo warto poświęcić im nieco więcej miejsca. Póki co zainteresowanych zapraszamy na stronę:
http://www.sm-swarzedz.pl/go.php/pl/sylwetki_swarzedzan/ewa_i_wlodzimierz_buczynscy.html

Wokół wiejskiego zebrania

W związku z aktualizacją dokumentu pod nazwą Plan Odnowy Miejscowości dla wsi Kicin, 29 kwietnia br. w Szkole Podstawowej im. A. Cieszkowskiego odbyło się wiejskie zebranie. Uczestniczyli w nim ze strony Urzędu Gminy Czerwonak z-ca wójta – pan Tomasz Stellmaszyk i przedstawiciele Wydziału Rozwoju i Promocji Gminy oraz pan Łukasz Dranikowski – autor aktualizacji Planu Odnowy. Licznie przybyłych mieszkańców Kicina reprezentowała sołtys, pani Helena Stachowiak.

W zasadzie tylko nad jedną kwestią udało się przejść w miarę spokojnie i szybko. Dotyczyła ona przeznaczenia wygospodarowanych przez Gminę środków finansowych w wysokości ok. 100 tys. zł. Dzięki tej kwocie jeszcze w czerwcu będzie możliwe uporządkowanie i zaprojektowanie terenu leżącego po zachodniej stronie stawu, w obrębie ulic Wodnej, Wiejskiej i Poznańskiej. Powstanie tam bogato wyposażony w różnorodny sprzęt treningowy plac zabaw dla dzieci.

Druga kwestia związana z planowaną w Kicinie budową świetlicy nie była już tak pozytywnie odbierana. Niektórzy z zebranych powątpiewali w potrzebę takiej inwestycji, szczególnie w kontekście wydawałoby się innych, dużo ważniejszych potrzeb. Tak czy owak z przekazu wicewójta wynikało, że do końca realizacji tego zadania droga jeszcze daleka. W grudniu 2013 r. przewiduje się dopiero wykonanie przetargu na ów projekt.

Zagadnieniem centralnym, wokół którego miało toczyć się zebranie, była ankieta autorstwa pana Dranikowskiego. Dyskusja nad nią miała ułatwić jemu i jego zespołowi sformułowanie założeń do przeprowadzenia „rewitalizacji" Kicina. Niestety pytania zawarte w ankiecie dotyczące wskazania walorów związanych z faktem zamieszkiwania w Kicinie, ewentualnie czynników, które te walory miałyby uwypuklić i uczynić jeszcze bardziej atrakcyjnymi, szczególnie dla potencjalnych osadników, kwitowane były przez wielu mieszkańców Kicina w zasadzie jednym, trudnym do obalenia argumentem: dopóki budowa fabryki środków chemicznych na granicy z Kicinem nie zostanie powstrzymana, dopóty trudno będzie te walory wymienić, a o ile istnieją – zachować. I nie pomogą tu obiecanki Urzędu o planowanej poprawie infrastruktury drogowej na terenie miejscowości. Zresztą, owa infrastruktura wydaje się być pojęciem tyleż pojemnym, co niejednoznacznym. Ot, takim słowem-wytrychem, którym od wielu lat na podobnych zebraniach się szermuje i od lat w tym zakresie niewiele

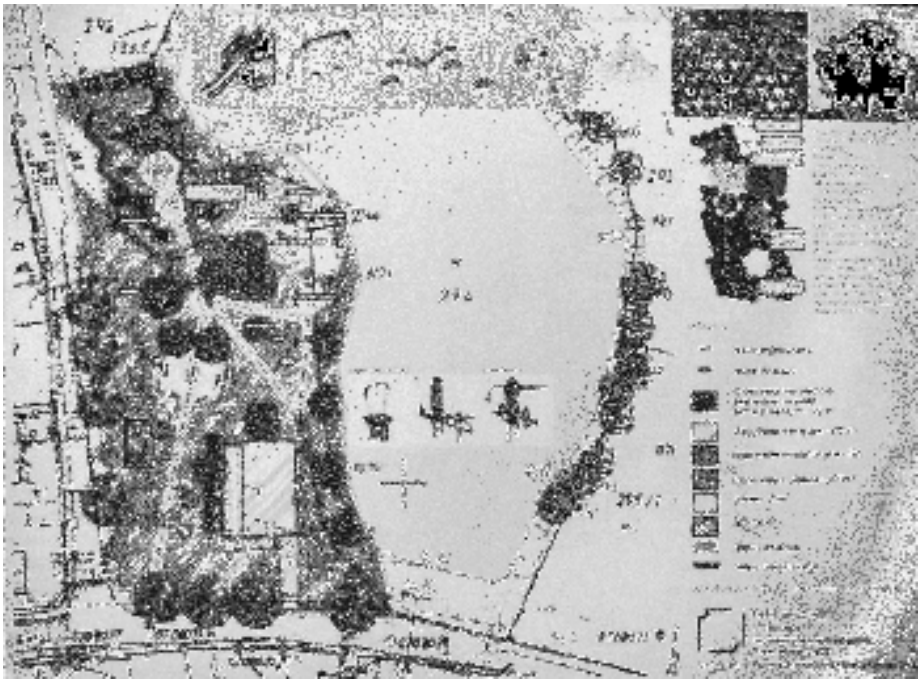

Plan zagospodarowania terenu wokół stawu fot. G.Z.

się czyni. Wystarczy odwiedzić naprawdę małe wioski i wioseczki w Wielkopolsce a przekonamy się, jak bardzo Kicin ze swoim „rynkiem", niebezpiecznym rowem na deszczówkę w samym jego centrum, post-geesowskim pawilonem przerobionym ongiś na wiejską dyskotekę, jest po prostu miejscem zaniedbywanym. Nie wystarczą starania mieszkańców utrzymujących ład i porządek na swoich posesjach i w ogródkach przydomowych; wszak dróg i chodników, nie mówiąc o ścieżkach rowerowych własnymi siłami wytyczać bądź naprawiać nie wolno – nie pozwalają na to przepisy. To, że każdy chciałby mieć bezpieczny i dogodny dojazd oraz dojście do swojej posesji nie jest bynajmniej obywatelską fanaberią. Fakt, że takich „udogodnień" w XXI wieku u nas ciągle nie ma, nie obciąża bynajmniej tegoż obywatela, a raczej urząd, który nie jest w stanie zaproponować sensownego planu i z niego się rzetelnie wywiązać.

Kto będzie chciał obrać naszą miejscowości na miejsce zamieszkania, kto potraktuje to miejsce jako oazę ciszy i świeżego powietrza, jako miejsce aktywnego wypoczynku, mając w niedalekiej perspektywie sąsiedztwo zakładu chemicznego produkującego środki owadobójcze czy nieodległą spalarnię śmieci, której budowa wkrótce ruszy? Czas pokaże.

gzal

Co nas boli. Bros – bezprawie w otulinie Puszczy Zielonki

17 kwietnia rozpoczęły się prace niwelacyjne na terenie działek przy ulicy Swarzędzkiej, na granicy Kicina i Janikowa. Teraz teren ten przypomina krajobraz księżycowy i trudno by szukać siedliska chronionej rośliny, o której istnieniu dowiadujemy się z inwentaryzacji przyrodniczej przygotowanej na zlecenie samego inwestora dla potrzeb raportu środowiskowego. Dokument taki jest potrzebny do wypracowania oceny oddziaływania na środowisko, wymaganej w procesie uzyskiwania pozwolenia na budowę fabryki. Stowarzyszenie „Len" wystąpiło z wnioskiem o wstrzymanie robót budowlanych do powiatowego inspektoratu nadzoru budowlanego, kierując się podejrzeniem zniszczenia siedliska rośliny oraz gniazd lęgowych ptaków (prace rozpoczęto właśnie w okresie lęgowym).

Mieszkańcy zareagowali szybko. W spotkaniach z działaczami KicinOnLine i Stowarzyszenia „Len", radnymi i politykami, które odbyły się kilkakrotnie, wzięły udział dziesiątki osób. Pod słynnymi już lipami na skraju inwestycji Bros odbyły się pikiety, a 23 kwietnia mieszkańcy w proteście blokowali ulicę Swarzędzką. Wszelkie działania były legalne. Około 100 mieszkańców po prostu spokojnie przemieszczało się, zgodnie z przepisami, lewą skrajnią jezdni, do czego z braku pobocza mają prawo. Okazało się to, zgodnie z przypuszczeniami, skrajnie niebezpieczne i daje pogląd jak bardzo nieodpowiedzialna była decyzja burmistrza Swarzędza dająca inwestorowi zielone światło dla budowania kolosa wielkości lotniska przy tak wąskiej drodze. Przy drodze, która ma szerokość 5 m, podczas gdy jednemu z mieszkańców budującego zwykły domek jednorodzinny władze gminy Swarzędz nakazują zapewnić pas drogi szerokości 8 m, by możliwe było zawracanie. Mieszkaniec ten nie dysponuje milionową gotówką tak jak Bros, więc wobec prawa jest gorszy.

Pierwsze tygodnie budowy to ciągłe próby udowadniania wielu naruszeń przepisów i prawa. Pracownicy budowy początkowo nie mieli żadnych zezwoleń na dowóz ciężkiego sprzętu drogą o dopuszczalnej masie całkowitej do 7 t. Pozwolenie (co do którego mieliśmy podejrzenia, że jest skutkiem przekroczenia uprawnień przez burmistrza; pismo od starosty z dn. 13 maja* jest argu-

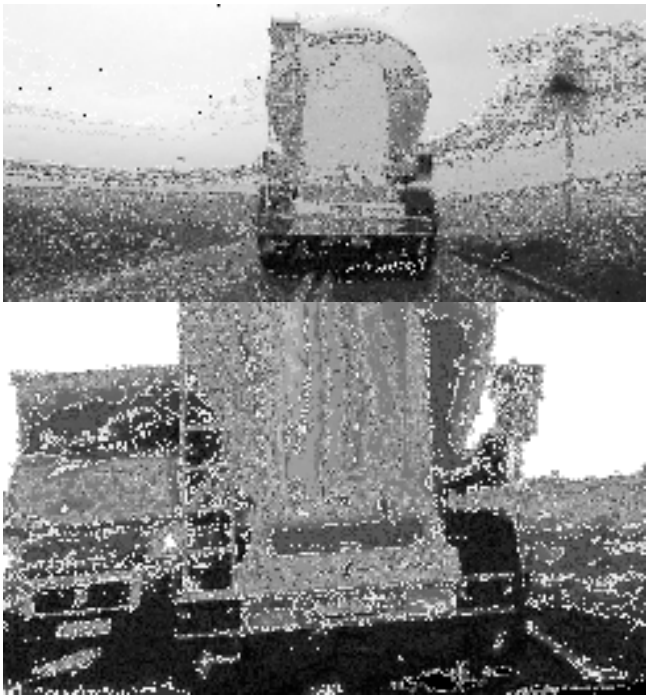

Skutki braku infrastruktury pod inwestycję Brosa

mentem na potwierdzenie tego faktu) jest datowane na kilka dni po rozpoczęciu budowy, kiedy to na placu stała już większość ciężkich maszyn. Tiry spółki „Pekabex", wykonawcy prac niwelacyjnych, co najmniej kilkukrotnie wjeżdżały na teren gminy Czerwonak, a do wjazdu w drogę o takiej nośności ich kierowcy nie mają żadnych zezwoleń na terenie naszej gminy. Mieszkańcy starają się udokumentować najmniejsze pogwałcenie prawa, stąd już kilkanaście zarejestrowanych sytuacji, co jest podstawą do ukarania sprawców. Jesteśmy w posiadaniu m. in filmu, na którym widać jak ogromny tir porusza się środkiem drogi, przekraczając podwójną ciągłą linię i zmuszając innych uczestników ruchu do zjeżdżania na pobocze, którego właściwie tam nie ma. Z naszych obserwacji wynika, że policja swarzędzka jest przychylna inwestorowi, czego dowodzi choćby konkretna następująca sytuacja. Wezwana pewnego majowego poranka przez obywatela, który zauważył poruszający się niezgodnie z przepisami tir, tegoż obywatela chciała ukarać mandatem o wysokości ok. 1000 zł. A fakt, że tir na polecenie policjanta z komendy w Swarzędzu wjeżdżał na budowę po chodniku, policjant skwitował słowami: „Nie widziałem". Przeczy temu zdjęcie wykonane przez jednego z mieszkańców.

W związku z pismem starosty, o którym mowa wyżej, Stowarzyszenie „Len" zwróciło się do Komendy Miejskiej Policji, Komendy w Swarzędzu, Czerwonaku i do Inspekcji Transportu Drogowego o wzmożone kontrole na ul. Swarzędzkiej.

Dowiadujemy się, że jeden z dobrze opłacanych ekspertów Bros na co dzień jest ekologiem

fot. E.P.

w Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot. Czytamy, że Bros nie składał przez lata sprawozdań do KRS oraz że istnieją braki i błędy formalne w dokumentach związanych z tą spółką, np. niezgodność nazw spółek należących do właścicieli Bros. Z przerażeniem stwierdzamy, że obowiązuje kłamstwo, mówiące o tym, że teren chroniony otuliny nie wyklucza budowy ogromnych magazynów i najprawdopodobniej fabryki (do której budowy właściciele otwarcie dążą). Według władz Swarzędza plan zagospodarowania, uchwalony według nas z naruszeniem prawa, jest istotniejszy niż prawo o ochronie przyrody, choć plan był uchwalony później – bo dopiero 24 października 2001 r., **czyli 23 dni później niż weszły w życie przepisy ustawy o ochronie środowiska o zakazie lokalizacji zakładów stwarzających ryzyko wystąpienia poważnych awarii**! Co więcej, plan ten zaczął przecież obowiązywać nie w dniu uchwalenia, ale dopiero po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego, czyli w listopadzie! Ów przepis ustawy o ochronie przyrody stanowiący w art. 73, że: *Zakłady stwarzające zagrożenie wystąpienia poważnych awarii* ***powinny być lokalizowane w bezpiecznej odległości od*** *siebie, od osiedli mieszkaniowych, od obiektów użyteczności publicznej, budynków zamieszkania zbiorowego i* ***obszarów****, o których mowa w ust. 1 pkt 1 i 3* [czyli obszarów **otulin**], wszedł w życie w dniu 1 października 2001 roku.

Na dzień 22 maja 2013 r. burmistrz UMiG Swarzędz zaplanował odczytanie i podpisanie protokołu z rozprawy administracyjnej z udziałem społeczeństwa dotyczącej prowadzonego postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na budowie hali magazynowo-produkcyjnej firmy Bros. W związku z tym, że projekt protokołu nie zawierał pełnego zapisu z II terminu rozprawy, która odbyła się w dniu 31 stycznia 2013 r. (brak zapisu dźwiękowego ze względu na awarię sprzętu multimedialnego) przedstawiciel Stowarzyszenia „Len" złożył wniosek o uzupełnienie protokołu na podstawie zapisu dźwiękowego rozprawy sporządzonego przez stronę społeczną i dostarczonego na płycie CD. Urzędniczka UMiG Swarzędz przychyliła się do złożonego wniosku, przyjęła nagranie, jednocześnie sporządzając protokół ze spotkania. Treść protokołu jest dostępna*, a nagranie zawierające kluczowe punkty tego spotkania znajduje się w serwisie YouTube*. Trzeba powiedzieć, że na spotkaniu pojawili się wyłącznie przedstawiciele strony społecznej, nie było przedstawicieli inwestora, ani innych pracowników Urzędu Miasta i Gminy Swarzędz (o władzach nie wspominając). Na pytanie, czy strony postępowania zo-

stały w sposób właściwy poinformowane o terminie odczytania protokołu, uzyskano odpowiedź, że nie da się tego potwierdzić m.in. ze względu na brak dokumentacji na sali.

W międzyczasie trwają rozprawy o naruszenie dóbr osobistych z powództwa spółki Bros. Najbliższe terminy to: 1) wyrok Sądu Apelacyjnego w pierwszej ze spraw 4.06.2013 r. g. 14.00, gmach Sądu Apelacyjnego przy ul. Trójpole, przy „Plazie"; 2) rozprawa przeciw mieszkańcowi Kicina 12.06.2013 r. g. 12.00, gmach Sądu Okręgowego, Al. Marcinkowskiego, s. 19; 3) rozprawa przeciw Stowarzyszeniu „Len" 7.08.2013 r. g. 9.00, gmach Sądu Okręgowego, Al. Marcinkowskiego, s. 19.

Przeciwnicy inwestycji, a jest ich bardzo wielu w Janikowie, Kicinie i innych miejscowościach, potrzebują wsparcia, poparcia i zaangażowania wszystkich mieszkańców naszej gminy. Przypomnijmy, że Stowarzyszenie „Len", które jest prawnym reprezentantem mieszkańców, utrzymuje się wyłącznie ze składek, dobrowolnych darowizn i kwot uzyskanych z 1% darowizny z podatków PIT. Zespół KicinOnLine tworzą mieszkańcy Kicina, Janikowa i Klin, w tym członkowie Stowarzyszenia, przekonani o nieodpowiedzialnych społecznie działaniach urzędników i spółki Bros. Pomagają nam niemal wszystkie siły polityczne, solidarnie i bez waśni; zainteresowały się stacje telewizyjne, gazety i radio. Opracowany przez nas wniosek do starosty o taką organizację ruchu, która zapewniłaby bezpieczeństwo mieszkańcom, poparło w ciągu 4 dni zbierania podpisów ponad 600 osób! Wiemy, że w odpowiedzi na naszą petycję zebrał się zespół złożony z przedstawicieli starostwa powiatowego, urzędów gminy Czerwonak i Swarzędz, którego zadaniem jest opracowanie bezpiecznego i przemyślanego układu ruchu w okolicy. Stowarzyszenie „Len" w dn. 23 maja zwróciło się z wnioskiem o udostępnienie informacji publicznej* na temat prac tego zespołu.

Prosimy – śledźcie na bieżąco informacje pojawiające się na **kicinonline.pl**, obserwujcie teren inwestycji i alarmujcie o wszelkich nieprawidłowościach. Zwracamy też uwagę, że właściciele firmy Bros posiadają także tereny za Karolinem, przy Intermarché i za chwilę kwestia ochrony środowiska może stać się także problemem mieszkańców Koziegłów, którzy już mają problemy z oczyszczalnią ścieków, a za chwilę ze spalarnią. Protestujący zrobią wszystko, by kilkaset metrów od ich domów nie powstała fabryka podobna do tej, która wybuchła niedawno w Teksasie. Zwłaszcza teraz, kiedy mamy tak dużo dowodów na postępowanie bezprawne lub z naruszeniem prawa, na arogancję urzędniczą i w sytuacji, gdy Bros nie miał litości dla protestujących mieszkańców, pozywając ich do sądu.

Osoby chcące wspomóc nasze działania statutowe mogą wpłacić choćby drobną kwotę na *Stowarzyszenie Na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Kicina i Okolic „Len"* (KRS 00 00 29 99 18). Konto Stowarzyszenia: 51 9068 1013 0000 0000 0125 9101 Neo Bank.

pirogov, zespół KicinONLine, Stowarzyszenie „Len"

*Wszelkie dokumenty, o których mowa w niniejszym artykule, są jawne i dostępne na stronie kicinonline.pl (zakładka „Aktualności")

Z ksiąg metrykalnych

Sakramentalny związek małżeński zawarli

3 maja	Marta Kończak z Poznania
	i Przemysław Biały z Poznania
25 maja	Justyna Jerszyńska z Kicina
	i Kordian Polarny z Poznania

Do wspólnoty Kościoła została włączona

5 maja	Martyna Radzka

FESTYN Z OKAZJI DNIA DZIECKA

W niedzielę dnia 9.06.2013 r. o godz. 15.00 na wzgórzu kościelnym w Kicinie odbędzie się kolejny już festyn rodzinny z okazji Dnia Dziecka połączony z Pchlim Targiem.

Na festyn zapraszają organizatorzy:

Sołectwo Kicin oraz Stowarzyszenie „Len"

ZAPOWIEDZI DUSZPASTERSKIE – CZERWIEC 2013

Nabożeństwa czerwcowe od poniedziałku do soboty codziennie po Mszy św., a w niedziele o godz. 17.00 (z wyjątkiem 09.06. – po Mszy św. o 12.00).

01.06. pierwsza sobota miesiąca
4.00 – wyjazd na I Ogólnopolską Pielgrzymkę Członków Żywego Różańca na Jasną Górę
wyjazd młodzieży na spotkanie lednickie Dzień Dziecka

02.06. (niedziela) zebranie członków Wspólnoty Żywego Różańca po Mszy św. o 8.00

03.06. (poniedziałek) 36 rocznica nawiedzenia parafii przez obraz Matki Bożej Częstochowskiej,
17.00 – katecheza parafialna dla dzieci klas IV

06.06. (czwartek) 17.00 – katecheza parafialna dla dzieci klas VI
19.00 – Msza św. w Janikowie. Po niej procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy.

07.06. (piątek) **uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa**
8.30 – odwiedziny chorych z posługą sakramentalną
16.00 – spowiedź ze szczególnym udziałem dzieci
17.00 – Eucharystia ze szczególnym udziałem dzieci
19.00 – Msza św. Po niej procesja do figury Najśw. Serca Pana Jezusa

08.06. (sobota) 8.00 wyjazd na V Ogólnopolską Pielgrzymkę Ministrantów i Lektorów do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie
18.00 – Msza św. w Klinach na cmentarzu

09.06. (niedziela) 9.00 – wyjazd autokarowej pielgrzymki do Pokrzywna
15.00-20.00 – festyn rodzinny z okazji Dnia Dziecka (na wzgórzu kościelnym)

10.06. (poniedziałek) 17.00 – katecheza parafialna dla dzieci klas II

12.06. (środa) 15.00-18.00 – czynna biblioteka parafialna
18.00 – Eucharystia ze szczególnym udziałem rodziców dzieci z klas II. Po Mszy św. katecheza.
19.00 – zebranie Akcji Katolickiej w godz. 17.00-18.00 i po Mszy św. – do 20.00
20.00 – różaniec fatimski połączony z pieszą pielgrzymką do Wierzenicy

16.00. po Mszach św. zbieranie podpisów w sprawie ochrony życia poczętego

17.06. (poniedziałek) wyjazd autokarowej pielgrzymki połączonej z rekolekcjami do Szklarskiej Poręby

19.06. (środa) 19.00 – spotkanie Kręgu Biblijnego (dom parafialny)

21.06. 19.30 zebranie Parafialnej Rady Ekonomicznej

23.06. (niedziela) Dzień Ojca
po Mszach św. zbieranie podpisów w sprawie ochrony życia poczętego
10.00 – Msza św. ze szczególnym udziałem ojców

24.06. (poniedziałek) **uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela**
17.00 – katecheza parafialna dla dzieci z klas V

25.06. (poniedziałek) święto NMP Gostyńskiej

26.06. (środa)
18.00 – Eucharystia ze szczególnym udziałem osób, które podjęły duchową adopcję dziecka poczętego zagrożonego zagładą
19.00 – Msza św. dziękczynna klas VI

27.06. (czwartek) 19.30 – zebranie Parafialnej Zespołu Liturgicznego

28.06. (piątek) zakończenie roku szkolnego
17.00 – I nieszpory z uroczystości Świętych Apostołów Piotra i Pawła

29.06. (sobota) **uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła**

30.06. (niedziela) 17.00 – zakończenie nabożeństw czerwcowych

ks. Andrzej Magdziarz

Zwycięzcy konkursu *Naszego Patrona* wraz z ks. proboszczem tuż po losowaniu

GRATULUJEMY !!!

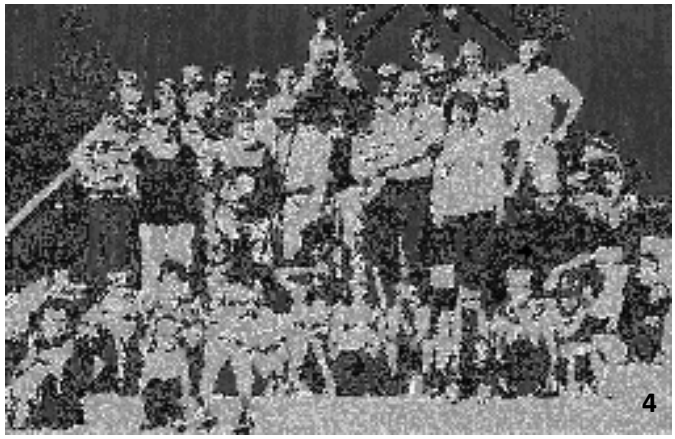

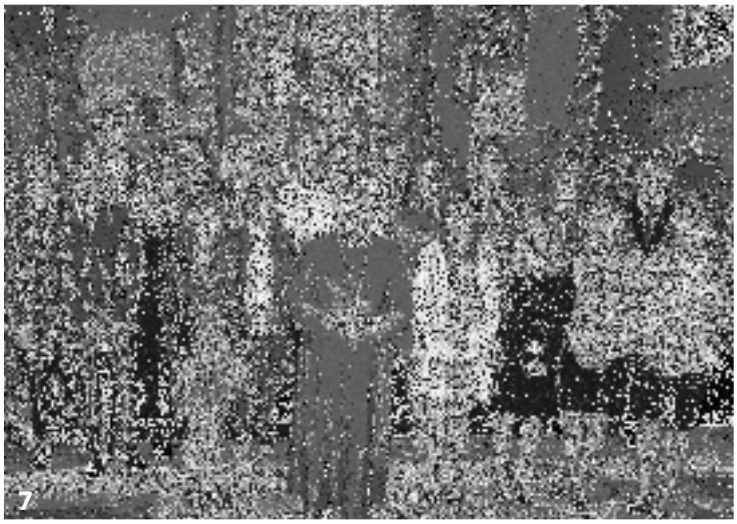

1. Pielgrzymka na Litwę (fot. S.N.)
2. Prace przy wzmacnianiu fundamentów (fot. G.Z.)
3. Gostyń – Dzień Wspólnoty ERM. (fot. P.S.)
4. Spotkanie rodzin Kościoła Domowego (fot. B.T.)
5. Nowe pokolenie psalmistów: J. Andrzejczak, A.Bartłomiejczak,P. Bartkowska, H.Dobierska, M.Kowalska, A. Tyborowski
6. Wigilia Zesłania Ducha Świętego (2x fot. H.K.) 7. Bierzmowanie (fot. G.Z.)